Rok I. Lipiec 1927 rok. Nr. 7.

Strażak Śląski

Organ Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego

Wychodzi 15 każdego miesiąca.

Jeden za wszystkich — Wszyscy za jednego!

Prenumerata: rocznie złotych 5.00, półrocznie zł. 3.00. Cena pojedyńczego numeru zł. 0.50.

Adres Redakcji i Administracji KATOWICE ul. Szopena Nr. 16/I. Tel. 9-47

Ceny ogłoszeń: cała strona zł. 100. pół strony zł. 60., ćwiartka zł. 35, ósemka złotych 20, szesnastka złotych 15.

Po Zjeździe.

Wróciliście druhowie uczestnicy III Ogólno-Państwowego Zjazdu w Poznaniu do swych siedzib. Wróciliście ze Zjazdu Ogólnopolskiego w którym poraz pierwszy strażactwo górnośląskie przyjmowało czynny udział i podkreśliło swą tężyznę organizacyjną i kwalifikacje zawodowe.

Do grona Braci Strażackiej całej Polski, weszliście czynni, stanęli do zawodów i wykazali wysoki poziom technicznej sprawności tudzież wzorową karność i ład w Waszych szeregach.

Ogólna opinja o reprezentacji strażactwa górnośląskiego na omawianym zjeździe, wyraża się z całym uznaniem dla jej postawy i sprawności fachowej,

A wszakże strażactwo górnośląskie dopiero od niedawna mogło wrócić do normalnej pracy nad swem wyszkoleniem zawodowem i organizacyjnem.

Gdy na innych terenach Rzeczypospolitej, po latach wielkiej wojny, już od siedmiu zgórą lat rozpoczęto systematyczną pracę organizacyjną i techniczną, — strażactwo górnośląskie mogło zaledwie przed dwoma laty zorganizować się w związek, a pracą zawodową, ujednolicową z resztą strażactwa polskiego, zaczęło prowadzić dopiero od roku.

Przeto rezultat uczestnictwa straży górnośląskich na Zjeździe w Poznaniu możemy śmiało nazwać wspaniałym!

Uzyskanie w zawodach, w grupach najtrudniejszych, bo w grupie straży wielkomiejskich i grupie straży miejskich, drugich miejsc i to tylko na skutek zaliczenia przez sąd punktów karnych za błędy spowodowane trudnemi warunkami atmosferycznemi — uważać należy za pełne zwycięstwo usilnej pracy kierowników tych straży.

Jako Prezes Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego, uradowany serdecznie tym sukcesem strażactwa górnośląskiego na gruncie ogólnopaństwowych zawodów, na które poszczególne województwa wysłały swoje najlepsze siły,— czuję się obowiązany imieniem całego Związku Śląskiego, wyrazić podziękowanie Ochotniczym Strażom Pożarnym:

1) z Radzionkowa, pow. Tarnowskie Góry, pod komendą D-ha Nawrota i

2) z Brzezin Śląskich, pow. Swiętochłowicki, pod komendą D-ha Gliklicha Franciszka, za godne reprezentowanie naszych drużyn strażackich i gratuluję im z całego serca uzyskanych miejsc w kwalifikacji straży polskich pod względem wyszkolenia.

Również tym wszystkim pozostałym uczestnikom Zjazdu, którzy w czasie defilady budzili powszechny podziw postawą zgrabnego i wyćwiczonego zespołu, a w ciągu całego czasu trwania Zjazdu, zachowaniem się swojem podkreślali jak cenią honor swego munduru, — dziękuję imieniem całej organizacji strażactwa górnośląskiego.

Cześć Strażactwu!

Mildner

Prezes Zw. Str. Poż. Wojew. Śląskiego.

III-ci Ogólno-Państwowy Zjazd Straży Pożarnych w Poznaniu w czerwcu 1927 r.

POWITANIE.

Z całej Polski, po same rubieże,
Z cichych wiosek, osad oraz miast,
Zjechali się Florjańscy rycerze
Tu, gdzie ongiś panował Król Piast,
Bo na teren bratniego spotkania
Wyznaczyli gród stary Poznania.

Obce im jest dzielnicowe tarcie
I partyjny polityczny trąd —
Z jednym wrogiem wciąż walczą zażarcie,
Co znienacka podkłada swój lont
Pod dobytek wasz cały i mienie,
Chcąc je porwać w ogniste płomienie.

Idą zwarte strażackie kolumny,
Rytmem marsza stukając o bruk...
Tak niedawno panował tu dumny
Nasz odwieczny, najzaciętszy wróg,
A dziś obraz niezwykły się jawi —
Chrobry — polskiej straży błogosławi.

Pierś strażacka radośnie oddycha,
Serce bije mocno niby młot,
W duszy rodzi się pobudka cicha,
Którą usta podchwytują w lot,
Bowiem z myśli tej wnet się wyłania
Najgorętsze słowo ślubowania:

Droga sercu wiernego Polaka,
Pomnij, Ziemio, że na każdy zew,
Przybiegniemy tutaj lotem ptaka,
By ofiarnie przelać naszą krew,
Lecz nie damy Piastowskiej Krainy,
Tak dopomóż nam, w Trójcy jedyny!

Władysław Junosza Szaniawski
(Aramis).

(Przegląd Pożarniczy 1 numer zjazdowy)

Zjazd.

Zjazd okazał się nie tak liczny jak to było przewidywane, wpłynęły na to ciężkie warunki gospodarcze ośrodków przemysłowych, prace rolne w niektórych okolicach na skutek opóźnionej wiosny a wreszcie, nieco zapóźne, czynne zorganizowanie wyjazdów przez poszczególne Związki Wojewódzkie.

Pogoda dopisała. Społeczeństwo Poznania z ogromnym zaciekawieniem, obserwowało zjazd i wyrażało podziw dla dużej liczebności uczestników, przybyłych nawet z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej.

Już w przeddzień Zjazdu, na wszystkich ulicach Poznania, spotykało się mundury wcześniej przybyłych strażaków, lecz dopiero w nocy z 25 na 26 czerwca i wczesnym rankiem 26, pięknie udekorowany dworzec roił się od mundurów strażackich, które w ciągu zjazdu, w chwilach wolnych o programowych czynności, rozkwiecały ulice i uliczki miasta.

Wystawa Przeciwpożarowa.

Tegoroczny ogólno-państwowy Zjazd zorganizowany był łącznie z Międzynarodową Wystawą Przeciwpożarową. W siódmym roku działalności Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. było niemal koniecznością zobrazować naocznie całokształt stanu bezpieczeństwa ogniowego Polski, obrony przeciwpożarowej zorganizowanej i rozwój krajowego zwłaszcza przemysłu w dziedzinie pożarniczej w zestawieniu z przemysłem innych państw.

Wystawa mieściła się w olbrzymiej Hali Maszyn, której samo wnętrze robi na zwiedzającym wrażenie poważne. Wystawa zgromadziła:

I. Stoiska z wykresami statystycznemi:
Główny Związek Straży Pożarnych R. P.
Związek Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego;
Związek Straży Pożarnych Wojewodztwa Lubelskiego.
Związek Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego;
Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych;
Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe;
Przegląd Pożarniczy;

II. Towarzystwo Obrony Przeciwpożarowej wystawiło dużą ilość bardzo ciekawych eksponatów, o wysokiej wartości uświadamiającej straszliwe skutki wojny gazowej i konieczność organizowania celowej obrony.

III. Miejska Straż Pożarna Poznańska i Ochotnicza Straż Pożarna Łódzka, urządziły własne stoiska orjentujące zwiedzających o rodzaju wyekwipowania, sposobie sygnalizacji i historji tych straży.

VI. Zaś dział narzędzi przeciwpożarowych i uzbrojenia, tudzież gasnic chemicznych, reprezentowały firmy:

1. Krajowa Wytwórnia Gaśnic „Minimax", Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Swiat 61.
2. Unja Strażacka, Sp. z o. o., Lwów ul. Piekarska 26. — Przedstawicielstwo: 1. WM. Knaust, Wiedeń. 2. „Perkeo", Warszawa.
3. Składnica Straży Pożarnych, S. A., Warszawa, ul. Senatorska 29. — Przedstawicielstwo: 1 W M Knaust, Ges m. b. H, Wien.
4. „Polski Knock-Out", Sp. z o. o., Warszawa, ul. Moniuszki 5. — Przedstawicielstwo: 1. Societe pour l'Exploatatation des Procedes Bouillon Freres. Puteaux (Seine).
5. Fabryka Narzędzi Pożarniczych „Strażak", Warszawa, ul. Królewska 1. Przedstawicielstwa: 1. Konrad Rosenbauer, Linz n. D. (Austrja). 2 Drägewerk, Kübeck (Niemcy). 3. Rockoms, Sp. Akc., Malmö (Szwecja).
6. M. Perkiewicz, Ludwikowo.
7. Strażackie Biuro Techniczne, Sp. z o. o., Warszawa, Nowogrodzka 12. — Przedstawicielstwo: 1. Fabr. Maszyn Rzewuski i S-ka, S. A. Warszawa:
8. Wytwórnia Wyrobów Tkackich, Inż. W. Izdebski i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 129.
9. Dom Techniczno-Handlowy „Getezet", Poznań, pl. Sapieżyński 4.
10. *Czesław Miarczyński, Katowice, ul. Marjacka 14. — Przedstawicielstwo: 1. Karol Bütner Synowie, Bielsko. 2. Fabr. Maszyn Górniczych, T.*

z. o. p., Załęże. 3. Feinnstahlwerke Treisen-Leobensdorf A. G., Wien I. 4. A. von Bac-Flotron, Genf. 5. Zschopauer Motorenwerke, J. S. Rasmussen A. G., D. K. W., Zschopau Sa.

11. Tow. Fabryki Maszyn i Odlewów, K. Rudzik i Ska, Warszawa, Fabryczna 3. — Przedstawicielstwo: Suchanek S. i S-ka, Poznań, pl. Wolności 8/9

12. Biuro Techniczno-Handlowe, Lisiewski i Glaser, Poznań, ul. 27-go Grudnia 15. — Przedstawicielstwo: 1. Berson, Sp. z o. o., Kraków. 2. Włocławska Fabr. Drutu, dawn. C. Klauke, S. A. w Włocławku. 3. Domnick, Mechan. Zakład Technicznych Tkanin, Włocławek.

13. Składnica Przyborów Pożarniczych, Poznań, pl. Nowomiejski 8.

14. Centralne Biuro Sprzedaży Przyrządów Gaśniczych, Sp. z o. o., Warszawa, Widok 24. — Przedstawicielstwa: Fabryka Wyrobów Metalowych „Bielany", Warszawa i Zakładów Przemysłowych „Dr. Ludwik Zieliński", Warszawa.

16. Kubś i Gogołkiewicz, Poznań, Zaułek św. Wojciecha 2.

17. „Zagożdżon", S. A., Warszawa, ul. Zórawia 15. — Przedstawicielstwo: Gustaw Macher, Poznań ul. Wyspiańskiego 6.

18. Z. Mazurkiewicz, Poznań, ul. Kantaka 8/9.

19. Herman Koebe, Luckenwalde, Wilhelmstr. 9/10.

20. K. Grzybowski, Poznań, Onufr. Kopczyńskiego 28.

21. Emaljarnia i Wytłaczalnia Inż. Leon Bytner, Poznań, Grudzieniec 14.

22. „S. A. T. A. M." Lewalois — Perret.

23. Fernez, Alfortville (Seine) Levalois — Perret. — Przedstawicielstwo: Pierre Vallet, Poznań, św. Marcin 5.

24. „Robur", S. A., Poznań, ul. Fredry 12. — Przedstawicielstwo samochodów i maszyn przeciwpożarowych fabryk francuskich: „De Dion Bouton", „Renault" i „Laffly".

25, Meller, Dr. Widelicki i S-ka, Poznań pl. Wolności 17.

26. Balcke i S-ka, Katowice, ul. 3-go Maja 25.

27. E. Biederman, Zyrardów, ul. Mszczonowska 21.

28. Franz Flir, Wiedeń

Dzień I-szy Zjazdu.

O godzinie 6-ej rano zabrzmiał hejnał z wieży Ratusza i przemaszerowały orkiestry ulicami miasta. Zbiórka uczestników Zjazdu nastąpiła na placu Targów Poznańskich, skąd przemarsz na boisko „Sokoła" gdzie odbyła się msza polowa.

Przed rozpoczęciem mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych. Przy poświęceniu sztandar trzymali rodzice chrzestni: panie: wojewodzina Bnińska, prezydentowa Ratajska, Marja Karolowa Rzepecka i Marja Łebińska. oraz panowie: w zastępstwie wojewody Poznańskiego wicewojewoda Nikodemowicz, prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski, Prezes Głównego Związku Straży Poż., Z Choromański i starosta krajowy Begale.

Rozpoczęła się teraz uroczysta Msza św. polowa, którą celebrował Oficjał dr. Czesław Meissner w asystencji ks. dziekana Rankowskiego. W czasie Mszy św. wygłosił podniosłe kazanie ks. kanclerz dr. Burzyński.

Podczas Mszy św. grały na przemian orkiestry: kolejowa z Poznania i Ochotniczej Straży Pożarnej z Kramska (pow. Konin, woj. Łódzkie).

Po mszy św. odbyła się uroczystość dekoracji długiego szeregu działaczy na polu pożarnictwa, poczem wymarsz z boiska.

Na czele pochodu kroczył jako Komendant Zjazdu inż. Tuliszkowski, następnie szła orkiestra, a dalej poczet sztandarowy w liczbie przeszło 50-ciu sztandarów, ze sztandarami Gł. Związku i Wielkopolskiego na czele.

Między Uniwersytetem i Zamkiem, odbyła się defilada przed władzami Związkowemi. Strażactwo defilowało w grupach wojewódzkich. Defiladę zamykał tabor samochodowy straży przybyłych na Zjazd.

Otwarcie Zjazdu uroczyste, odbylo się w Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Uroczystość zagaił p. Prezes Gł. Zw. Str. Poż. R. P. Z. Choromański, składając hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. dr. I. Mościckiemu wznosząc okrzyk: Niech żyje!

Następnie Prezes powitał delegacje Belgji, Czechosłowacji i Jugosławji, którym zgromadzeni urządzili sympatyczną owację.

Prezes Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych p. poseł Rzepecki imieniem Prezesa Gł. Związku powitał delegacje zagraniczne w ich językach' oraz scharakteryzował uroczystość zjazdową w połączeniu z 60-letnim jubileuszem Związku Wielkopolskiego.

Zjazd witali:

W imieniu p. wojewody poznańskiego — p. wicewojewoda Nikodemowicz;

imieniem m. Poznania — Prezydent p. C. Ratajski;

imieniem Min. Przemysłu i Handlu — inż. S. Arczyński;

imieniem Samorządu Wojewódzkiego — p. star. krajowy Begale;

imieniem Wojska, D-cy O. K. VII — generał Medwadowski;

imieniem P. Z. U. W. oraz innych powszechnych zakładów ubezpieczeniowych p. Dr. Łazowski poczem szereg powitań wygłosili przedstawiciele: Zrzeszenia Pryw. Tow. Ubezp., Tow. „Sokół", Tow. „Strzelec", Polskiego Inst. Wodociągowego i Związku burmistrzów miast wojew. Poznańskiego.

Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu kilkudziesięciu depesz powitalnych, Zjazd dokonał wyboru prezydjum. Na wniosek p. prezesa Z. Choromańskiego — zebrani powołali przez aklamację na przewodniczącego p. Edwarda Wagnera, vice-komendanta V-go Oddziału Straży Łódzkiej, zasłużonego wieloletniego działacza na niwie pożarniczej.

Również przez aklamację powołano pozostałych członków prezydjum, mianowicie pp.: prezesa Zw. Lubelskiego p. St. Moskalewskiego, vice-prezesa P. Z. U. W. dr. J. Łazowskiego, prezesa Zw. Pomorskiego p. Stef. Tomczyńskiego i prezesa Zw. Cieszyńskiego Kl. Matusiaka. — Na sekretarza generalnego Zjazdu powołany został insp. Zw. Sląskiego B. Pachelski.

Po dokonaniu wyborów Prezydjum, — ogłoszono przerwę obiadową do godz. 5 popoł.

Ćwiczenia i pokazy na boisku „Sokoła".

Punktualnie o godzinie 5 pp. rozpoczęły się na boisku „Sokoła" pokazy i ćwiczenia strażackie.

Wielka trybuna wypełniona przez strażaków — uczestników Zjazdu i publiczność do ostatniego miejsca. W lożach środkowych zajęli miejsca przedstawiciele władz, miasta, wojskowości, samorządów, goście zagraniczni i przedstawiciele władz strażackich.

Cwiczeniami kierował osobiście insp. Górniak.

Odbyły się ćwiczenia na wspinalni z podawaniem wody, ćwiczenia z hakówkami i inne.

Z dziedziny obrony przeciwgazowej zademonstrowała Straż Gnieźnieńska sposoby obchodzenia się z maskami gazowemi, poczem po założeniu masek wykonała ta sama straż ćwiczenia gimnastyczne, biegi, gry i gimnastykę. Cwiczenie miało na celu zademonstrowanie widzom, w jaki sposób można i należy przyzwyczajać zarówno strażaków, jak i żołnierzy do wykonywania zajęć w maskach celem uchronienia się od zatrucia.

Przez cały czas zawodów przygrywały na przemian orkiestry: 58 pułku piechoty z Poznania i Straży Kolejowej st. Poznań.

Najbardziej interesującą częścią pokazów na boisku „Sokoła“ były ćwiczenia reprezentacyjnej drużyny Straży Pożarnej Łódzkiej. Wystąpiła drużyna V-go oddziału tej Straży pod dowództwem druha inż. T. Brzozowskiego.

Drużyna zademonstrowała nam ćwiczenia szkolne z linją wężową i hakówkami, oraz metodyczne ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne.

Przez swe niezwykle dokładnie usystematyzowane ćwiczenia szkolne w rozkładaniu linji wężowych dała nam drużyna V-go oddziału Straży Łódzkiej obrazową lekcję, jak należy ćwiczyć strażaków w tym kierunku, co niestety jest jeszcze zaniedbane w wielu strażach, jak urozmaicać te ćwiczenia. A przecież pamiętajmy, że od sprawnego układania linij wężowych zależy szybkość rozpoczęcia akcji ratunkowej i powodzenie w opanowaniu pożarów.

Cwiczenia i pokazy na boisku „Sokoła“ zakończyły drużyny województwa Poznańskiego nadzwyczaj efektownemi obrazami z ćwiczeń wolnych z pochodniami. Efekty świetlne wypadły wspaniale.

Pokazy zakończyły się późnym wieczorem, zaś długo jeszcze w noc, na salach restaur. „Belweder“ i w Ogrodzie Zoologicznym, brać strażacka bawiła się ochoczo, — ślązak obok kresowiaka, poznańczyk obok małopolanina i t. d., a wszystkich radowało serdecznie, iż zebrano się wspólnie, że mają możność poznać się wzajemnie i poznać warunki pracy na innych terenach.

Dzień II-gi.

Drugi dzień Zjazdu wypełniły: wycieczki po osobliwościach m. Poznania i w okolice, zwiedzenie wystawy i t. p.

Delegaci zaś poszczególnych Związków odbyli w sali restauracji „Belweder“, pod przewodnictwem inż. Wagnera z Łodzi — obrady plenarne nad sprawami dotyczącemi sprawozdania Gł. Zw. i zmiany statutu.

Powołano cztery Komisje: Statutową, sprawozdawczą, techniczną i wnioskową, których zadaniem było opracować w międzyczasie do drugiej części obrad — odnośne wnioski.

Z powodu niewykończenia na termin wspinalni ćwiczebnej przez przedsiębiorstwo, nie mogły się rozpocząć punktualnie ćwiczenia wszystkich grup stających do zawodów straży pożarnych. — Rozpoczęto więc tylko ćwiczenia grupy IV-tej t. j, straży wiejskich. Z ogromnem zainteresowaniem śledzono sprawne i szybkie wykonanie, tudzież postawę drużyn strażackich. Następnie, — przy ogromnem zainteresowaniu uczestników Zjazdu, — odbył się konkurs ćwiczebny straży zawodowych do którego stanęły:

reprezentacja Warszawskiej Straży Poż.,

V oddział Łódzkiej, Ochotniczej Straży Pożarnej,

i Bydgoska Miejska Straż Pożarna.

Po ćwiczeniach, nadzwyczaj efektownych w wykonaniu o nagrodę rekordową w szybkości — Sąd konkursowy, pod przew. inż. Tuliszkowskiego, przyznał I miejsce Straży Warszawskiej.

Jnż o zmierzchu, odbyły się na placu Targów,— pokazy gaszenia ognia gaśnicami i innemi aparatami chemicznie działającemi. Efekt płonących stosów drzewa i prowizorycznych budowli, szybkie ich ugaszanie, zrobiły na uczestnikach Zjazdu dobre wrażenie.

Jak się dowiadujemy, — Złoty medal Min. Przem. i Handlu — otrzymały za te pokazy gaśnice „Polski Knock - Out“,

A wieczorem, znów lokale zabaw zaroiły się mundurami strażackiemi i wypełniły gwarem rozmów o przebiegu dnia, poczynionych spostrzeżeniach, mile spędzonych chwilach.

Dzień III-ci.

Znów od samego rana wyruszyły na miasto i w okolice wycieczki uczestników Zjazdu, pomimo źle zapowiadającej się pogody.

Na placu ćwiczeń rozpoczęły się zawody straży, które stanęły do konkursu w grupach: II-giej — straży wielkomiejskich i III-ciej—straży małomiasteczkowych.

W czasie tych ćwiczeń, zdarzył się niemal na samym początku, wypadek tragiczny, który bardzo ujemnie wpłynął na rezultat ćwiczeń, wytrącając z równowagi duchowej strażaków. — Oto w celach gospodarczych, wyszedł na IV piętro wspinalni, śp. D-h Antoni Olechowski, członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Czeladzi pow. Będzińskiego, która dopiero przed chwilą ukończyła swoje ćwiczenia. Z niewiadomej przyczyny spadł on ze wspinalni i nie odzyskawszy przytomności, zmarł w kilkanaście minut po wypadku.

Rezultat zawodów tych grup, następujący:

Grupa Straży Wielkomiejskich:

I miejsce Och. Straż. Poż. w Czeladzi pow. Będziński pod dowództwem instr. okręg. Dha Mandata.

II miejsce Och. Straż Poż. w Radzionkowie. pod dowództwem nacz. Dha Nawrota.

Grupa Straży Małomiejskich:

I miejsce Och. Straż. Pożarna z Rypina wojew. Warszawskie pod dowództwem nacz. Dha Karnisza.

II miejsce Och. Straż Pożarna Brzeziny - Śląskie pod dowództwem nacz. Dha Gliklicha Fr.

Tak więc, przy pierwszym występie na zawodach ogólnopaństwowych, Strażom Górnośląskim udało się zająć II miejsce w obu najtrudniejszych grupach zawodniczych. Daje to nam zapewnienie, że daleko jesteśmy w naszem fachowom wyszkoleniu, lecz rownież nakładą obowiązek, aby na przyszłym ogólnopaństwowym zjeździe, reprezentacyjne drużyny śląskie, zajęły miejsca pierwsze.

Dalszy ciąg obrad Zjazdu, pod przewodnictwem p. prezesa Matusiaka, był ważnym momentem dla rozwoju Gł. Zw. Str. Poż. z uwagi na uchwalenie nowego statutu, który, między innemi, przewiduje dla Zw. Śląskiego dwa mandaty w Radzie Naczelnej Głównego Związku Straży Poż. R. P.

Sprawa tragicznego wypadku jaki miał miejsce na placu ćwiczebnym, była tematem do szeregu uchwał zmierzających do zaopatrzenia rodziny ś. p. Olechowskiego zarówno przez Zarząd Gł. Zw., Kasę Strażacką, Zarząd Zw. Wielkopolskiego, jako też przez listy składkowe jako widomy wyraz koleżeńskiego współczucia.

Po wysłuchaniu sprawozdań z prac Komisyj, — Przewodniczący złożył podziękowanie uczestnikom Zjazdu i zamknął obrady ogłaszając jednocześnie zamkniecie III-go ogólno-państwowego Zjazdu Straży Pożarnych.

Zjazd ten ponuro się zakończył. Po zamknięciu obrad, uczestnicy zjazdu w kolumnie czwórkowej udali się do szpitala, skąd eksportacyjnie przeprowadzono na dworzec zwłoki św. p. Antoniego Olechowskiego, ofiary tragicznego wypadku.

Już późnym wieczorem, przy świetle pochodni, dzwiękach marszów żałobnych, złożono do wagonu trumnę druha, który z radością i weselem przybył na Zjazd, wrócić miał z dumą osiągniętego l-go miejsca na zawodach, a wrócił na żałobnym rydwanie.

Cześć Ci, Druhu, któryś dał nam widomy przykład życia strażackiego, któryś padł w służbie honorowej dla dobra swego społeczeństwa.

Protokół

Komisji, powołanej przez III Zjazd Walny do zbadania przyczyn wypadku ze św. pamięci Walentym Olechowskim — topornikiem Straży czeladzkiej, w osobach druhów: Przewodn. Komisji — Prezesa Związku Lubelskiego, Stanisława Moskalewskiego, Naczelnika Straży Pożarnej w Koszelowie, Wacława Kaliszka, Prezesa Straży — Chmielewskiej, powiat Stopnica, Henryka Heniusa, inspektora Województwa Kieleckiego Józefa Drzewieckiego i Dowódcy Drużyny Łódzkiej Straży Ogniowej, jako protokulanta Tadeusza Brzowskiego. Po gruntownem zbadaniu terenu ćwiczeń, oraz przesłuchaniu rzeczoznawców stwierdza, co następuje;

bezpośredniej przyczyny wypadku Komisja ustalić nie mogła, natomiast stwierdza, że jedną z przyczyn mogło być:

a) niewykończenie wspinalni na czas i dopuszczenie przedwczesne drużyn do ćwiczeń, wbrew regulaminowi, przez Komendanta Zjazdu.

b) montowanie wspinalni w czasie zawodów.

c) wadliwe urządzenie wspinalni przez umieszczenie zamiast schodów wewnętrznych łamanych, niedogodnej drabiny żelaznej zewnątrz z tyłu wspinalni.

d) nierozpoczęcie ćwiczeń we właściwych terminach, co denerwująco wpływało na ćwiczących.

e) ogólny bezład i nieporządek na placu ćwiczeń, wynikający z nieprzestrzegania obowiązujących regulaminów i brak należytego dozoru ze strony Naczelnika Zjazdu i Komendanta Placu.

Jednocześnie Komisja stwierdza, że na placu nie było pomocy lekarskiej.

Na powyższem Komisja obrady ukończyła i przekazała Radzie Naczelnej do dalszego załatwienia i opublikowania protokółu w „Przegladzie Pożarniczym“.

Zarys dziejów pożarnictwa w Polsce

Wykład Kursowy Józefa Drzewieckiego inspektora Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego.

Niemałą siłę posiedli oni w mieście, mianowicie w czasach, gdy częste zmiany cesarzów otwierały prefektom milicji miejskiej szerokie pole działania, a Tacyt opowiada, że za czasów cesarza Wespazjana, względy straży ogniowej wielkie miały znaczenie dla kandydatów do tronu cesarskiego. Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że z chwilą przeniesienia rezydencji cesarskiej do Konstantynopola, a wraz z tem i urzędu Naczelnika Głównego straży, urząd ten w Rzymie utracił swe znaczenie i przeszedł pod władzę prefekta miasta. Wtedy obchodzono się z naczelnikami straży bez względów a nawet z lekceważeniem i pogardą, przezywając ich „jenerałami nocy“, „sędziami ciemności“. Ażeby takowy stan rzeczy zmienić i naczelnika straży podnieść do dawnej powagi, nakazał cesarz Justynjan, ażeby na przyszłość naczelnicy przez samego cesarza byli wybierani.

Wyłożyliśmy możliwie wyczerpująco na czem polegała działalność prefekta i straży całej, skierowana ku zapobieżeniu pożarom i ich ukróceniu, pozostaje nam teraz stwierdzić, jak działalność tej instytucji sama w sobie urządzona była, żeby klęskom ogniowym zapobiegać. Naczelnik a z nim członkowie korpusu, musieli mieć staranie aby wszystkich mieszańców pouczyć iżby z największą ostrożnością obchodzili się z ogniem i ażeby pilnie pamiętali o tem, aby zbiornik zawsze zaopatrzony był w wodę, gdyż właśnie z tej części domu ogień najłatwiej mógł powstać i się rozszerzyć. Nie możemy też zamilczeć, że czasem z działalnością straży łączyła się przezorność prywatna, gdyż nierzadkie były przypadki, że możni panowie, podczas uczt uroczystych, nie tylko nakazywali na wszelką ewentualność mieć w pogotowiu stągwie z wodą, ale posuwali swoją ostrożność do tego stopnia, że licznej służbie przez całą noc czuwać kazali z przyborami ratowniczemi.

Pomiędzy napisami, którymi okryte są ściany placówki kohorty siódmej przy San-Crisogno, znajduje się jeden, w którym pewien żołnierz mianuje sobie sebaciarus, t. j. nadzorcą środków oświetlających na dany miesiąc. Zastanawiającą jest okoliczność, że w napisach na górze Coelius o urzędzie tym żadnej wzmianki niema, gdy jednocześnie obowiązki nawet najniższej służby są wyłuszczone. Tłomaczy się to tem, że urząd wzmiankowany został stworzony za cesarza Karakalli, w epoce kiedy nocne życie rzymskie doszło do najwyższego rozwoju. W istocie zaczęto w tym okresie oświetlać łaźnie podczas nocy bardzo uczęszczane, ponieważ w tym olbrzymim gmachu upływała wielka część fizycznego i duchowego życia ludu rzymskiego. W termach bowiem nie tylko kąpiele się mieściły ale też tory wyścigowe (stadja) szkoły zapaśnicze i inne; bibljoteki i zbiory obrazów (pinacothecae). Do dziś istnieją szczątki łazienek Karakalli, które zawierały 1600 miejsc dla kąpiących się gości. Z ruchu w łaźniach można wnosić w ówczesnym ruchu nocnym na Rzymu ulicach, które z konieczności musiały być oświetlone, a obowiązek ten Karakalla włożył na kohorty strażackie.

Dalej uważamy to za dowiedzione, że służba ta, miesięcznie w każdej kohorcie powierzoną była pewnej liczbie strażaków ze starostą na czele a następnie, że dana kohorta miała w swej pieczy oświetlenie tych ulic, które się znajdowały w obrębie oddanych jej do strzeżenia dwuch okręgów. Naturalnie, że do obowiązków starosty latarników, po za oświetleniem ulic, należało także przygotowanie pochodni dla nocnych czat ze swojej kohorty, jakoteż zapalenie sygnału przed wejściem do koszar.

Teraz pozostaje nam jeszcze zapoznać się z środkami, jakiemi straż ogniowa rzymska rozporządzała w walce z ogniem. Od czasów Rzeczypospolitej ustanowione były w Rzymie urzędy którym powierzona została piecza nad wodami publicznemi. Ministrowie (censores) finansów i robót publicznych budowali i utrzymywali w należytym porządku wodociągi i oddawali te roboty przedsiębiorcom, rozstrzygając wynikłe spory wg. brzmienia prawa. Porządek ten trwał przez okres dość długi, poczem nastąpił czas chwiejnych przepisów, w ktorych opiekę na wodami piastowali kwestorowie i edylowie. Dopiero za czasów Augusta zaprowadzoną została

reforma w tym dziale gospodarstwa miejskiego, przez ustanowienie opieki wodnej (cura aquarum). Urząd opieki wodnej nazywał się stacją wód (statio aquarum) i zatrudniał znaczną liczbę urzędników i służby niższej.

Wracając do spraw straży ogniowej w ściślejszem znaczeniu, a nadmieniając tylko ubocznie, że Rzym zaopatrzony był w wody obficie, chcemy się przypatrzeć środkom, jakie straż posiadała do prędkiego przenoszenia tejże wody z miejsca na miejsce i do rzucania jej potężnym i silnym prądem. U starszych pisarzy znajdujemy wzmianki o wiadrach — humae i lżejszych od tychże koszach wylewanych smołą czy żywicą, które służyły do transportowania wody. Przyjmując, że istniały podobne kosze odpowiednich rozmiarów, przypuszczać można, że służyły jako podstawy a zarazem i wodozbiory t. zw. siphones, to jest maszyny, które zapewne odpowiadały naszym sikawkom. Z pism Witruwjusza, Plinjusza i innych wiadomo, że około 250 roku przed Chrystusem, istotnie mechanik grecki imieniem Ctesibus, wynalazł nader pomysłową maszynę zwaną Antlia, która służyła do podnoszenia wody. Jeżeli przyrząd ten stojąc na podstawie zanurzony był w pewnej wysokości w wodzie, klapy powoli podnosiły się do pozycji, jaką pokazuje rys. i maszyna działała podobnie jak dzisiejszę sikawki. Rzymianie bezwątpienia znali Antlię, ponieważ szczątki jej odnaleziono pomiędzy wykopaliskami rzymskiemi i pompejańskiemi. W 1795 roku w Civitevecchia odnaleziono sikawkę. Inną znów z drzewa dębowego znaleziono w 1895 roku w rzymskiem mieście Silchester w Anglji.

Że straż posługiwała się sikawkami, zdaje się pewnem, ponieważ byli siphonerji-sikawnicy, którzy widocznie zajmowali się nie tylko obsługą syfonów, ale i utrzymywaniem ich w sprawności i porządku. Niema jednak żadnych śladów, że przy ogniu posługiwano się narzędziami wynalezionemi przez Ctesibusa.

Dla pomocy sikawkom przydzieleni byli wodziarze, których obowiązki nie ograniczały się li tylko na dostarczeniu wody wiadrami i smołowemi koszami podczas pożaru, lecz zakres ich działania był o wiele rozleglejszy. Ich zadaniem pewno było poznać dokładnie wszystkie wodozbiory i źródła znajdujące się w dwuch okręgach powierzonych ochronie kohorty strażaczej, do której oni sami należeli. Dopiero w drugiej linji zajmowało wodziarzy zakładanie czasowych (przenośnych) rur wodociągowych, zasilanie wodą wiader i koszów do dalszego transportu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa posługiwali się oni drewnianemi i skórzanemi przewodami z odpowiedniemi połączeniami o takiem ciśnieniu, żeby woda bezpośrednio zasilała syfony, albo podawała wprost na płomienie. Wszystko to dobitnie objaśnia cel i konieczność istnienia instytucji wodziarzy.

Co się tyczy posiadanych przez straż przyborów ratowniczych używanych przy pożarach, to do naszych czasów tylko jeden dokument doszedł, który o nich wspomina i to połowicznie jedynie. Dokumentem tym jest ułamek marmuru z napisem, który w roku 1876 znaleziony został w bliskości portu San Paolo. Albo jeszcze lepiej przypominają je nazwy urzędów, które się onymi przyrządami posługiwały.

W pisarzach łacińskich znajdujemy dalej wzmianki o jakichś żelazach — ferramenta, o których tyle tylko powiedziano, że za pomocą tychże można było dostawać się ze ściany na ścianę, jakie to mianowicie były żelaza — niewiadomo. Jedynie przypuszczenie jakie wg. naszego mniemania zrobić można, jest to, że owe żelaza stanowiły części drabin — które wyraźnie są wspomniane — a mianowicie, że owe ferramenta były to okucia drabin wraz z hakami, to zaś naprowadza nas na wniosek, że rzymianie posiadali drabiny podobne do tych jakie dziś nazywamy hakówkami. Z narzędzi żelaznych milicji ogniowej została nam tylko pamięć o dolabra, które sądząc z opisu Lipsiusa podobne były do naszego bosaka z tą jednak różnicą, że hak stał pionowo, nie z boku; tego narzędzia strażacy używali do przerywania łączności ognia t. j. do rozrywania budynków.

Wszelako jeżeli pisarze w przedmiocie instrumentów używanych przez ówczesne straże prawie milczą, to natomiast muzea nasze tem głośniej przemawiają. We wspaniałym zbiorze wykopalisk w siedzibie strony znalezionemi, każdy obeznany z przyborami strażackiemi, nie tylko że odnajdzie podobieństwo ale wprost tożsamość narzędzi, jakiemi dzisiejsze wozy rekwizytowe w znacznej części są napełnione. Ponieważ zas widzimy na niezliczonych przykładach, że tradycja niektórych przedmiotów — które z natury swojej przeobrażeniom ulegać nie mogą — pierwotny swój wygląd zachowały, przeto możemy napewno twierdzić, że narzędzia, których opis i rysunek podajemy, po części przynajmniej do przyborów strażackich należały.

W składzie archeologicznym Horto Botanico (ogrodu botanicznego) przechowują się haki żelazne z których jeden oprawiony na drzewcu mógłby łatwo zastąpić dziś używane przez straż gdyby nie był nawskroś przez rdzę pożarty; drugi hak różni się tylko tem od pierwszego, że ma ramiona nie spiczaste. To samo da się powiedzieć o sierpie.

Pomiędzy przyborami milicji starożytnej wspomnieliśmy o „centones“, które prawdopodobnie nie były niczem innem, jak wielkiemi płachtami w stanie ciągłej mokrości utrzymywanemi, które służyły do ochrony sprzętów przed chwytaniem ognia. To nasze twierdzenie znajduje poparcie w tej okoliczności, że podczas oblężenia właśnie takiemi płachtami okrywane były maszyny w celu ochronienia ich od ognia. Do obsługi tych płacht ustanowieni byli centonarji (płachetnicy), którzy nie tylko posługiwali się oponami w razie potrzeby, ale nadto mieli też starania o zachowaniu ich w całości, zwłaszcza też wtedy, gdy przez pożar nadwyrężone zostały.

Na zakończenie powinniśmy jeszcze zanotować, że rzymienie pamiętali także o ułatwieniu ratunku osób zagrożonych przez przygotowania poduszek i materaców do wyskakiwania na nie z palących się budynków. Niestety przezorność tę dotąd tylko jako przypuszczenia podać możemy, ponieważ znaczenie nadane urzędowi emituliariusa przez krytykę silnie zachwiane zostało.

CZASY ŚREDNIOWIECZNE.

W pierwszych wiekach średniowiecza, w okresie kształtowania się państw, nie spotykamy śladów obmyślanej obrony przeciwpożarowej, jakkolwiek spustoszenia pożarowe musiała ludzkość dotkliwie odczuwać.

Polska narówni z innemi krajami podlegała tym klęskom żywiołowym, zwłaszcza, że nie tylko pioruny czy przypadki były przyczyną pożarów:

Pożary były bronią, używaną przez wroga w czasie wojny, lub przez sąsiada, gdy szukał pomsty. Palili swoi, palili obcy.

A że budynki były drewniane, a o materjał było łatwo, nic więc dziwnego, że ludzie nie przywiązywali zbytniej wagi do budynków i nie walczyli należycie z ogniem. Spotykamy w historji cały szereg olbrzymich pożarów, wzniecionych bądź ręką wroga, bądź z własnej powstałych winy,

A więc wiemy, że w roku 1241 Tatarzyn spalił Kraków. Tenże Kraków został spalony w roku 1285 przez Konrada Mazowieckiego w walce przeciw Leszkowi Czarnemu.

W czasach średniowiecznych najazdy wrogie i walki możnowładzców między sobą niszczyły kraj i ludzi, wobec czego zabezpieczano miasta wałami ochronnemi. Ponieważ wykonanie wałów przedstawiało dużo trudności, obrona zaś była możliwą, jeżeli wały obejmowały jaknajmniejszą przestrzeń, starano się więc ścieśniać ludność na możliwie najmniejszej przestrzeni. Gnieździono się więc w miastach wewnątrz wałów, żeby mieć uskuteczniona obronę, zabudowania przylegały jedno do drugiego i dzięki temu ogień dawał się we znaki z przerażającą mocą.

Dopiero w roku 1431 zostało wydane przez księcia Bolesława IV prawo zabraniające zabudowywania Warszawy budynkami drewnianemi. Murowane domy ze względu na konieczność zajmowania najmniejszej przestrzeni mogły być wysokie, nie mogły być jednak szerszemi, niż na 3 okna, co miało na celu pomieszczenie jaknajwiększej ilości mieszkańców wewnątrz wału. Slady tego systemu mamy na Starem Mieście w Warszawie, Krakowie i wielu innych miastach.

I w tych warunkach pożary musiały rozszerzać się niepomiernie, zaś warunki akcji ratunkowej były bardzo utrudnione.

To też już w wiekach średnich, czyli w tej epoce, kiedy miasta nasze wzrastać zaczęły — starano się organizować pomoc dla zagrożonych pożarem. Zwłaszcza zakonnicy czynny udział brali przy gaszeniu pożarów, w sąsiadujących z klasztorem miasteczkach lub wioskach. Chwali ich za to kronikarz Marcin Bielski (wiek XVI) w Sprawie rycerskiej pisząc, że „Klasztory Polskie z puszkarstwem oswojone, zasoby prochów dla wojska robić umiejętne i ognie, jeżeli gdzie wybuchło, gasić sposobne“.

W starych kronikach znajdujemy często powtarzane przepisy. Mianowicie uchwały Rady Miejskiej Krakowa z 1374 i 1375 roku grożą proskrypcją z miasta temu, kto przed ogniem ucieka zamiast go okrzyczeć. Krzyczenie wyrazem „gore“ miało na celu szybkie zawiadomienie sąsiadów o wszczętym pożarze. Początkowo karano grzywną każdego, w czyim domu wyniknął, ponieważ jednak obawa kary powstrzymywała od „okrzyczenia“ pożaru, więc później karę pieniężną uchylono, zobowiązując jedynie każdego, kto pierwszy ogień dostrzeże, do „okrzyczenia“ pożaru.

Karano za opieszałość, lecz nagradzano za pośpiech. Tak tedy w wilkirzu Rady Miejskiej Krakowa z XIV wieku, temu, kto pierwszy z wodą do ognia stanie, wyznaczono z kasy miejskiej wiadrunek za pierwsze wiadro (primus vas). Kto jednak bez narzędzia ratunku od ognia bieży dostaje się do więzienia. Woziwodowie i łaziebnicy obowiązani byli zjawiać się na miejsce pożaru pod karą grzywny. Dla ułatwienia pomocy przy ogniu, Rada Miejska tymże wilkirzem nakazywała, aby na rogu każdego kwartału wisiały osęki. Piwowarom, piekarniom, szmelcarniom, zakazano użycia niewylepionych dostatecznie kominów.

Tych kilka urywków z uchwał rad miejskich, uwidacznia do czego zmierzały zarządzenia średniowieczne w miastach naszych.

Późniejszy wilkirz powołuje wszystkich mieszczan do zgromadzenia się na miejscu pod dowództwem „hauptmana“, przestrzegając przytem, aby luźne kobiety nie śmiały się pokazywać przy pożarach.

Mimo najlepszych chęci tego rodzaju chlubnych przepisów, zarządzenia powyżej przytoczone nie mogły skutecznie zwalczać klęski pożarów. — Coraz to inni, a zawsze niewyćwiczeni w ratownictwie ludzie, tworzący liczne zbiegowiska, nie mogli stanowić sprawnego i karnego zespołu, niezbędnego do walki z ogniem.

Z biegiem czasu zaniechano zwoływania do pożaru mieszkańców ze wszystkich dzielnic miasta. Tylko najbliżsi sąsiedzi obowiązani byli udzielać pomocy i zjawiać się na alarm.

Widząc z doświadczenia, jak trudno jest opanować srożący się pożar przy braku zwłaszcza odpowiednich narzędzi, i doznając strat znacznych od ognia, miasta średniowieczne zaczęły zmuszać mieszkańców pod groźbą surowej odpowiedzialności do przedsiębrania środków, zapobiegających powstaniu ognia.

Zgodnie z zasadą: „Wszyscy za jednego“, bo co „Dzisiaj mnie jutro tobie“ (Hodie mihi, tibi cras) — każdy spieszył do pożaru i tak przy gaszeniu go postępował, jak mu rozum i wola wskazywały, a siły pozwalały. Z czasem taki sposób tłumienia ognia udoskonalił się, zachowując jednak pierwiastkowy charakter wzajemnej, ale już obowiązkowej i w pewne karby ujętej pomocy. W dziedzinie tej Warszawa miała dosyć wzorów w urządzeniach Krakowa od połowy XIV wieku.

Dalszy ciąg nastąpi.

Prawne podstawy pożarnictwa na Górnośląskiej części województwa.

Według ogólno-pruskiego prawa krajowego z r. 1794 część II tytuł 17 paragr. 10 Urząd Policji ma za zadanie zarządzić środki zaradcze — dla utrzymania publicznego spokoju, bezpieczeństwa i porządku, tudzież dla usunięcia niebezpieczeństwa grożącego publiczności lub poszczególnym jednostkom. Ta ogólna interpretacja pojęcia władzy policyjnej dziś jeszcze jest miarodajna w Państwie Pruskiem, również na obszarze na którym obowiązuje prawo francuskie (O. V. G. 20 art. 396).

W każdym wypadku zakłócenia spokoju bezpieczeństwa publicznego; nad którem czuwa władza policyjna, policja przedewszystkiem ma prawo do wkroczenia i przeprowadzenia tymczasowego śledztwa. Urząd policji wymaga bądź to środków zaradczych dla zapobieżenia, bądź też środków defenzywnych dla usunięcia stosunków sprzeciwiających sie przepisom policyjnym o ile istnieje niebezpieczeństwo, względnie może ono zaistnieć. Pod niebezpieczeństwem należy rozumieć bliskie, na faktach oparte, prawdopodobieństwa uszkodzenia interesów powierzonych pieczy policji. Rozróżniamy następujące rodzaje policji: policja bezpieczeństwa i porządku publicznego, policja obyczajowa, sanitarna, ubogich, drogowa, wodna, polno-leśna, rybacka, przemysłowa, budowlana. Dalej należy wymienić: Policję paszportową, obcokrajowców, prasową, stowarzyszeniową, targową, komunikacyjną, górniczą, kolejową i weterynaryjną. We wszystkich przytoczonych wypadkach władza policyjna należy z reguły do kompetencji miejscowej władzy policyjnej, o ile osobne ustawy nie poruczają jej staroście lub innym urzędnikom. Ma to zastosowanie przy policji drogowej, rzecznej,

portowej, okrętowej, myśliwskiej, weterynaryjnej, górniczej i kolejowej. Władza policyjna przysługująca prezesowi rejencji (u nas wojewoda) a w odróżnieniu od miejscowej władzy policyjnej, nazywa się policyjną władzą krajową. Rozporządzenia władz miejscowych są równocześnie rozporządzeniami policyjnej władzy krajowej, wobec czego mogą być zaczepione tylko środkami prawnemi przysługującemi przeciw nim.

Na zasadzie ustawy o administracji policji z 11.3 1850 (G. S. 265) miejscowe władze policyjne mają prawo, po uprzedniem porozumieniu się z Zarządem Gminnym, do wydawania zwyczajem miejscowym przepisów ważnych w obrębie gminy.

Do przepisów miejscowej władzy policyjnej należą: ochrona osób i majątku oraz opieka przeciw niebezpieczeństwu pożaru przy wykonaniu budowli. Nieco później wydana ordynacja miejska z 30.5.1853 upoważnia miasta na zasadzie paragr. 11 do wydania osobnych statutów, do których należało również uregulowanie osobistej służby pożarnej, wszelako nieliczne tylko miasta wydały takie statuty, większa część miast nie uznała konieczności potrzeby utworzenia straży pożarnych. O utworzeniu straży pożarnych w gminach wiejskich wówczas jeszcze nie było mowy. Dopiero paragr 130 ustawy o kompetencji władz z dnia 1.8.1893 (G. S. 237) czyni wzmiankę o pożarnictwie w gminach wiejskich i na ówczesnych obszarach dworskich, upoważniając Wydział Powiatowy do powzięcia uchwały w przedmiocie zatwierdzenia i w razie potrzeby zarządzenia zakupu i utrzymania sikawek (związki sikawek). Na zasadzie ustawy o administracji krajowej z dnia 30.7.1883 i wyżej wymienionej ustawy z dnia 11.3.1850. Naczelny Prezes prowincji śląskiej, czuł się uprawniony do wydania w dniu 26 marca 1887 rozporządzenia policyjnego w przedmiocie uregulowania pożarnictwa na wsi. Rozporządzenie to ogłoszone w nadzwyczajnym dodatku do numeru 13 gazety urzędowej z roku 1888 regencji opolskiej, było pierwszem tego rodzaju rozporządzeniem w państwie pruskiem. Według wspomnianego rozporządzenia, każdy właściciel gospodarstwa lub przedsiębiorstwa przemysłowego, był zobowiązany do posiadania drabiny, wiadra i haka (bosaka) pożarnego. Gminom pierwszy raz polecono zakup i utrzymanie sprzętów pożarniczych względnie złączenie się w związki sikawek.

Minister Spraw Wewnętrznych, w reskrypcie z dnia 28.12.98 nie uważa za wskazane przeprowadzenie, ogólną ustawą uregulowanego pożarnictwa, lecz poleca wydanie rozporządzeń policyjnych, nie zaś statutów. Z uwagi na to, że w ostatnim wypadku nie możnaby sprawy jednolicie i gruntownie uregulować. Wreszcie dlatego, że ze statutu miejscowego wynikająca czynność w interesie służby przy gaszeniu ognia, nie przedstawta się jako obowiązek jednostki względem służby policyjnej, lecz jako służba gminna, do której mają zastosowanie przepisy ustawy o daninach komunalnych (Komunalabgabengesess). Ważność prawna tych rozporządzeń policyjnych została kilkakrotnie uznana orzeczeniami najwyższych sądów.

Przywilej wydawania statutów miejscowych przyznano jednakże gminom wiejskim w paragr. 6 ordynacji gminnej z 3 lipca 1891 (G. S. 233). Bardzo powoli gminy wiejskie przystąpiły do utworzenia straży pożarnej głównie dlatego, że dla braku ustawowo uregulowania sprawy, gminy wiejskie nie było można zmusić do utworzenia straży pożarnej.

Dopiero ustawą z dnia 21.12.1894 (G. S. 291) władze policyjne zostały uprawnione do wydawania rozporządzeń policyjnych w przedmiocie niesienia pomocy przy pożarach. Władze policyjne mogły teraz zmusić mieszkańców gminy do osobistego niesienia pomocy przy pożarach, szczególnie do wstąpienią do przymusowej straży pożarnej tudzież stawianie do dyspozycji zaprzęgów, o ile pożarnictwo nie zostało już uregulowane statutem miejscowym.

Utworzone w międzyczasie powiatowe i okręgowe związki straży pożarnych, dążyły do uregulowania pożarnictwa w prowincjach w sposób jednolity. Poszczególni naczelni prezesi, po uprzedniem porozumieniu się, wydali każdy w swej prowincji dotyczące rozporządzenie policyjne. Rozporządzenie takie wydał naczelny prezes prowincji śląskiej dnia 4 września 1906 r. które do dnia dzisiejszego obowiązuje na polskiej części Górnego Śląska. Temsamem nastąpiło nietylko uregulowanie zakupu narzędzi ratunkowych i do gaszenia ognia przez gminy, lecz również nałożenie obowiązku na obywateli do pełnienia służby pożarnej. Ciężary ponoszą gminy. Wielkość i ilość narzędzi dla miast ustala w wypadkach wątpliwych prezes rejencji (wojewoda) dla gmin wiejskich starosta. Lustrację sprzętów przeprowadzała dawniej na zarządzenie władzy nadzorczej policyjna władza miejscowa. W ostatnim czasie czynność tą wykonuje powiatowy brandmistrz mający w tem przedmiocie fachowe wiadomości.

Z powodu obowiązku nałożonego na mieszkańców niesienia pomocy w razie wybuchu pożaru, jakoteż brania udziału w ćwiczeniach, z biegiem czasu powstało coraz więcej ochotniczych straży pożarnych. Ochotnicze straże, wykazawszy swoją zdolność, tworzą po uznaniu statutów i regulaminów służbowych przez władzę policyjną, straż ochronną po myśli pargr. 113 ustęp 3 kodeksu karnego (Schützwehr). Uznanie należy do kompetencji starosty. Straże pożarne tworzą więc oddziały zorganizowane w sposób wojskowy, które na wezwanie władz mogą być każdorazowo powołane do czynności. Przodownicy straży pożarnych muszą się podporządkować swoim najbliższym przełożonym i okazać im należne honory. Obowiązkowe straże pożarne stanowią również straż ochronną (Schützwehr). Wszyscy mieszkańcy miejscowości posiadający zaprzęgi (wyjątek stanowią konie urzędników, wojska, lekarzy i duchownych) są zobowiązani, na zarządzenie magistratu względnie naczelnika gminy, stawić je do dyspozycji za wynagrodzeniem. Wysokość wynagrodzenia ustalają władze miejscowe. Magistrat — Naczelnik Gminy, prowadzi wykaz osób zobowiązanych do służby pożarnej. Wykaz ten musi być wyłożony corocznie od 15 — 30 grudnia, po uprzedniem obwieszczeniu o wyłożeniu do publicznego wglądu.

Na czas trwania pożaru, wszystkie szynki w obrębie 300 m. od miejsca pożaru muszą być zamknięte. Wydawanie napoi na miejscu pożaru jest dozwolone tylko za zgodą kierownika straży. Do tego rozporządzenia policyjnego wydał prezes rejencji dnia 2 lutego 1907 wytyczne dla zatwierdzenia statutów i regulaminów służbowych, oraz policyjnego uznania straży pożarnych zorganizowanych w sposób wojskowy. Na członków czynnych mogą być przyjmowani tylko mężczyźni o nieskazitelnej przeszłości, fizycznie zdrowi i zdolni do pracy. Przodownik straży musi być zatwierdzony przez policyjną władzę miejscową. Straże pożarne muszą przyjąć ogólnie przepisane odznaki i nazwy kierowników. Rozwiązanie straży może nastąpić dopiero po upływie 6 miesięcy od dnia zgłoszenia tego zamiaru do miejscowej władzy policyjnej.

Komentarz.

W myśl § 1 rozporządzenia policyjnego z dnia 4 września 1906 roku (Gaz. Urząd. str. 345) dotyczącego czynnej służby przy straży pożarnej, wskutek doniesienia powiatowego ogniomistrza względnie inspektora pożarnictwa na Województwo, może kompetentny Starosta danej gminy zarządzić zakup przyrządów do gaszenia ognia. W razie sprzeciwu gminy zakupu potrzebnych przyrządów do gaszenia ognia, zmuszony jest Starosta zarządzić po myśli

§ 141 ustępu 1 ordynacji dla gmin wiejskich z dnia 3 lipca 1891 (Zbiór Ust. Pr. 1891 str. 223) wstawienia do budżetu gminnego odpowiednią kwotę na zakup potrzebnych przyrządów do gaszenia ognia. Od zarządzenia tego służy gminie prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Katowicach w ciągu dwuch tygodni licząc od dnia doręczenia zarządzenia, którą podać należy przez Starostwo.

Ryszard Baron
Seretarz Zw. Straży Poż. Wojew. Śląskiego

Śląski Urząd Wojewódzki.

Okólnik L. Sm. 1839/2.

Zdarzyły się w ostatnim czasie wypadki, że na miejscu pożaru zachodzą podczas akcji ratunkowej, nieporozumienia kompetencyjne między Komendą Policji a Komendą straży pożarnej. W myśl zarządzenia ministerjalnego z 28.XII,1898 roku ust. III (Min. Blatt z 1899 str. 6 nadaje się obecnie, w celu uniknięcia kolizji kompetencyjnych, kierownikom Straży Pożarnych na miejscu i na czas trwania pożaru, charakter urzędnika policyjnego. — Wówczas wewnątrz miejsca pożaru, którego granice każdorazowo zostaną oznaczone, sprawuje władze policyjną kierownik straży, zewnątrz zaś urzędnik policyjny.

W celu zapobieżenia zaś w przyszłości nieporozumieniom mogącym wyniknąć z powyższych postanowień, ustala się niniejszem współdziałanie policji wojew. przy akcji pożarniczo-ratunkowej szczegółowo w następujący sposób:

Działalność policji powinna obejmować następujace czynności:

a) Przed przybyciem straży pożarnej na miejsce pożaru:

1) Zaalarmowanie straży pożarnej;
2) Zaalarmowanie i ratowanie osób dotkniętych pożarem i znajdujących się w niebezpieczeństwie, jak również niesienie pomocy osobom, które uległy wypadkom:
3) Alarmowanie policji stosownie do rozmiarów pożaru;
4) Zamknięcie miejsca pożaru i zagrożonego otoczenia, jakoteż zabezpieczenie wolnego dojazdu pojazdom straży pożarnych.

b) Po przybyciu straży pożarnej na miejsce pożaru;

1) Jak pod A 4,
2) Czuwanie nad pojazdami, narzędziami i wozami straży pożarnej, schronienie i pilnowanie uratowanego inwentarza jak również opróżnienie zagrożonych mieszkań i budowli według wskazówek komendanta straży pożarnej jako kierownika akcji ratunkowej;
3) Opieka nad bezpieczeństwem publicznem i porządkiem poza miejscem pożaru (nagromadzenia się osób na miejscu pożaru i ulicach dojazdowych, uregulowanie ruchu względnie skierowanie takiego na inne ulice);
4) Stwierdzenie powodu pożaru, czuwanie nad poszlakami czynu, ujęcie podpalacza, ustalenie świadków, zawiadomienie policji śledczej, o ileby to mogło przeszkadzić akcji ratunkowej, winno to nastąpić w porozumieniu z Kierownikiem tejże;
5) Złożenie sprawozdania, wypełnienie i przesłanie kart „Ewidencji pożarów“;
6) Na szczególne życzenie naczelnika straży pożarnej, winne oddziały policji znajdujące się w rezerwie, o ile pozwala na to ich zadanie, być stawione do dyspozycji, celem dostarczenia ludzi do pompowania wody, stawienie zaprzęgów i wozów na wodę, do śledzenia i zwalczania ognia lotnego i do podobnych zadań.

W tych wypadkach winna Policja stosować się do wskazówek kierownika straży pożarnej, wspierać go w czynnościach i unikać wszystkiego, coby mogło prowadzić do wzajemnych nieporozumień i tarć. W działalności związanej z akcją pożarniczo-ratunkową, kierownik oddziału policji współdziała z naczelnikiem straży pożarnej. Używanie policji wojewódzkiej do właściwej akcji pożarniczo-ratunkowej nie powinno wychodzić ponad normy podane pod B 6.

Ze względu na różnorodność stosunków miejscowych i okoliczności, jakie zaistnieć mogą podczas pożaru względnie innych klęsk elementarnych, winni: Komendant asystencyjnego oddziału policyjnego oraz kierownik akcji pożarniczo-ratunkowej, po wzajemnem porozumieniu się w każdym poszczególnym wypadku, ustalić i uzgodnić na miejscu plan działania a w razie nieosiągnięcia porozumienia, lub też w wypadkach ważniejszych, przedkładać przedmiotowe wnioski właściwemu starości, względnie Dyrektorowi Policji, który w sprawie ostatecznie zadecyduje.

Trzydniowe kursy pożarnictwa.

Lubliniec. W czasie od 13 do 15 maja b. r odbyły się w Lublińcu Trzydniowe Powiatowe Kursy Pożarnictwa przy wybitnem, materjalnem poparciu wydziału powiatowego.

Na kursie było 76 słuchaczy z pośród oficerów. i podoficerów straży pożarnych ochotniczych oraz kierowników straży przymusowych.

Kierownikiem Kursu, wykładowcą i instruktorem był Inspektor Wojewódzki p. B. Pachelski.

Uczestnicy Kursu przećwiczyli wszystkie szkolne ćwiczenia z narzędziami oraz wysłuchali wykładów z budowy narzędzi, organizacji straży pożarnych i taktyki pożarnej.

W dniu 14 maja o godzinie 22 nastąpił alarm Kursu, straży pożarnej miejscowej i okolicznych.

Przybyło na miejsce 9 sikawek ręcznych, jedna motorowa, 1 drabina mechaniczna, 4 drążkowe oraz szereg pomniejszych narzędzi. Ludzi ogółem do akcji, łącznie z kursistami, stawiło się 168. Cwiczenia obejmowały akcję ratowniczą pożaru masowego całej dzielnicy i wykazały dużo sprawności i orjentacji kierowników akcji ratunkowej pp. oficerów miejscowej straży pożarnej.

W dniu 15 maja, w obecności p. o. starosty p. Biolika, vice-prezesa Związku Wojewódzkiego p. burmistrza Broncla i burmistrza m. Lublińca, zakończono Kursy w sympatycznym nastroju.

Mikołów. W czasie od 20 do 22 maja, odbyły się powiatowe trzydniowe Kursy pod kierownictwem Ogniomistrza Powiatowego p. Koszyka. Uczestników Kurs zgromadził 62, wykładowcami byli pp. inż. Suchy z Murcek i Ogniomistrz pow. p. Koszyk.

W dniu 21 maja, urządzono dla kursistów alarm o godzinie 23. Jako objekt ćwiczeń wyznaczono stodołę za miastem. Z zadania wywiązali się kursiści b. dobrze.

W dniu 22 maja, w obecności p. starosty Szulińskiego i prezesa Pow. Zw. p. burmistrza Koja. odbył się egzamin teoretyczny z dobremi wynikami.

Rybnik. Trzydniowe Kursy Pożarnictwa dla pow. Rybnickiego, odbyły się w czasie od 10 do 12. VI. włącznie, pod kierownictwem Ogniomistrza Pow. p. Tomeczka. Uczestników kursu było 120. Wykłady prowadził p. F. Tomeczek.

Cwiczenia ogólne, przeprowadzone w dniu 12 czerwca b. r. na zakończenie Kursu, wypadły bardzo dobrze. W czasie trwania Kursu, kursiści wykazali dużo zapału i karności służbowej.

Z życia Straży Pożarnych.

Siemianowice Śląskie. Dnia 12 czerwca r. b. odbyło się w lokalu p. Elsnera Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej na które przybył także p. burmistrz Popek. Zebranie zagaił p. przewodniczący Sumport, który przedstawił porządek dzienny i zarazem oświadczył, że członkowie obecnego zarządu składają swoje urzędy. Do przeprowadzenia wyborów nowego zarządu powołano p. cechmistrza Bawaja i na protokulanta p. rektora Kałwińskiego.

Przewodniczący p. Bawaj wita p. burmistrza Popka, poczem przystąpiono do wyborów zarządu do którego weszli pp.: dypl. inż. Halaczek jako prezes, cechmistrz Bawaj jako wiceprezes, rektor Kałwiński jako sekretarz, Wanke zastępca, Pawera jako skarbnik, Pronobis i Gajda jako ławnicy, Gawron, Piszczyk i Lampart jako rewizorzy Kasy.

Do zarządu technicznego zostali wybrani wszyscy dotychczasowi członkowie tegoż.

Pan Inż. Halaczek obejmując prezesostwo podkreślił, że pracować chce dla dobra towarzystwa i dla dobra Rzeczypospolitej.

Po przeprowadzeniu wyborów zamknął p. prezes posiedzenie hasłem: „Cześć Straży“.

Bogucice. Walne Zebranie Straży Pożarnej w Bogucicach uchwaliło w dniu 6 czerwca b. r. wybrać p. Czesława Miarczyńskiego, znanego dostawcę artykułów strażackich, Katowice, Marjacka 14/3 p. na Viceprezesa Zarządu.

W dniu 8 czerwca b. r. w obecności p. Miarczyńskiego zaalarmowana straż stawiła się w komplecie, by uczcić D-ha Miarczyńskiego jako nowego członka Zarządu.

Po ćwiczeniach, w których straż okazała swe dobre wyszkolenie, spędzono wspólnie przy dźwiękach nowo zorganizowanej własnej muzyki, kilka miłych godzin, poczem cała straż odprowadziła D-ha Miarczyńskiego do Katowic, gdzie w lokalu „Kessel“ przy dalszej zabawie i kilku, w podniosłych słowach wygłoszonych toastach, przyrzeczono sobie dołożyć wszelkich do rozwoju straży potrzebnych sił, by tą dla Miasta Katowic dość ważną placówkę, ze strony miarodajnych czynników otoczyć niezbędną opieką.

Świętochłowice. Dnia 18 mb. odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Straży na którym zorganizowano orkiestę muzyczną, której celem będzie wykonywać koncerty i pochody dla towarzystw po zniżonych cenach.

Orkiestra jest już umundurowana i próby urządza dwa razy tygodniowo w remizie strażackiej. Orkiestra ta pierwszy raz wystąpi w Hajdkach Wielkich podczas Okręgowego Zjazdu Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej Okręg Król.-Hucki. Spodziewać się należy, że towarzystwa miejscowe jak i z okolicy będą tą orkiestrę popierać.

Nowo założonej orkiestrze Szczęść Boże.

Nowa Wieś. W dniu 3 lipca b. r. Ochotnicza Straź Pożarna w Nowej Wsi obchodziła swój 25 letni jubileusz służby publicznej.

Już od wczesnego ranka, mimo objawów iż dzień nie będzie pogodny, poczęły się gromadzić okoliczne straże pożarne i miejscowe związki. O godzinie 8.30 przybył Inspektor Wojewódzki p. Pachelski, który odebrał raport od poszczególnych Straży Pożarnych i powitał je, poczem wyruszono do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie, pochód cały udał się do ogrodu p. Kruczka gdzie powitał przybyłych na uroczystość gości, p. Wyględa nacz. gminy i prezes miejscowej Straży Pożarnej. Z kolei przemówił imieniem p. starosty pow. Katowickiego, sekretarz starostwa p. Baron. Imieniem Związku Wojewódzkiego Straży Pożarnych przemówił Inspektor Wojewódzki p. Pachelski, podkreślając znaczenie jubileuszu Straży Pożarnych, obywatelską działalność tych placówek i zadania ogólno-społeczne jakie ciążą na Ochotniczych Strażach Pożarnych.

Po przerwie obiadowej, Straż Pożarna Nowej Wsi przeprowadziła atak, w czasie którego wykazała wyszkolenie poszczególnych strażaków jak również sharmonizowanie zbiorowych ćwiczeń z bardzo bogatym taborem narzędzi ogniowych i ratunkowych. Część oficjalną uroczystości zakończono defiladą Straży miejscowej, poczem odbył się w ogrodzie koncert własnej orkiestry Straży Nowej Wsi, który wypadł bardzo ładnie.

Szkoda tylko, że pogoda niedopisała a również iż władze gminne niedoceniły tej uroczystości, która wszakże jest bodźcem do dalszaj intensywnej pracy dotychchczasowych działaczy i zachętą dla młodych strażaków.

Pszów. W dniu 10 lipca b. r. Ochotnicza Straż Pożarna w Pszowie pow. Rybnik, obchodziła uroczystość 20-lecia swej działalności. I tutaj również pogoda poważnie zaszkodziła.

Na uroczystość przybyło kilka Straży Pożarnych, przybył również i Inspektor Wojewódzki p. Pachelski.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem przemówienia p. Kowola, prezesa miejscowej Straży Pożarnej oraz Inspektora Wojewódzkiego. Po przerwie obiadowej, miejscowa Straż Pożarna wykonała b. sprawnie ćwiczenia szkolne ze wszystkiemi narzędziami, poczem przeprowadzono alarm i ćwiczenia generalne na kilku dwupiętrowych domach, z ratowaniem ludzi. W ataku wyżej wspomnianem, brała udział obok Ochotniczej Straży Pożarnej Pszowskiej pod komendą D-ha Musioła, również Straż Kopalniana Kop. Anna, pod komendą D-ha Szolca. Cwiczenia wypadły bardzo dobrze, zapewniając mieszkańców, iż w razie wypadku mają dzielną pomoc ratowniczą.

Po ćwiczeniach odbył się koncert w ogrodzie, strzelanie o nagrody, gry i zabawy.

Od Redakcji.

*Numer niniejszy wydaliśmy w zwiększonej objętości z powodu nawału materjału jaki się nagromadził, a który przez odkładanie go do następnych numerów — traci na aktualności.

**Na skutek licznych reklamacji odnośnie Nr. Nr. 1-go i 2-go naszego czasopisma, jeszcze raz wyjaśniamy, iż numery wskazane są wyczerpane. Pragnąc atoli choć w części kwestję braku rzeczonych numerów załatwić, podajemy w niniejszym numerze powtórnie rozprawę p. R. Barona o podstawach prawnych pożarnictwa na górnośląskiej części województwa Śląskiego i Okólnik Nr. L. Sm. 1839/2, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, o rozgraniczeniu kompetencji policji wojewódzkiej i kierowników straży przy pożarach. W miarę możności, będziemy artykuły z reklamowanych numerów przedrukowywać w dalszym ciągu, celem zaspokojenia pretensji szanownych czytelników.

***Opis Zjazdu Ogólnopaństwowego podaliśmy tylko w streszczeniu z uwagi na brak miejsca. Rezerwujemy sobie wszakże w następnych numerach miejsce, do szczegółowego omówienia niektórych momentów, więcej interesujących nasze, górnośląskie strażactwo.

****Następny numer „Strażaka Śląskiego“, poświęcony specjalnie dorocznemu Zjazdowi wojewódzkiemu Straży pożarnych w Królewskiej Hucie, rozesłany będzie wcześniej, pozatem rozdawany delegatom na zjazd, — podczas obrad.

Od Administracji.

Wiele ze straży pożarnych zamawiających „Strażaka Śląskiego,“ opłaciło prenumeratę tylko za pół roku. Niniejszy numer wysyłamy wszystkim prenumeratorom. Która Straż jednak, z tych które mają opłacone do d. 1-7-br., nie nadeślą opłaty abonamentowej za drugie półrocze, — następnego numeru już nie otrzyma.

Przypominamy, iż prenumeratę należy wpłacić na P. K. O. konto nr. 304.408, z zaznaczeniem na odwrocie, adresu pod jakim ma być wysyłany „Strażak Śląski“.

Druhowie Strażacy! Nadsyłajcie korespondencje do działu „Z życia straży pożarnych“.



Zarząd Związku Straży Pożarnych Woj. Śląskiego

podaje niniejszem program

Zjazdu Wojewódzkiego

w dniu 14 sierpnia 1927 roku w Królewskiej Hucie.

Godz. 6.30 zbiórka Straży poż. i delegatów na placu przy Halach targ.
„ 7.15 raport ogólny dla Władz Związkowych
„ 7.30 wzmarsz na nabożeństwo do kościoła św. Jadwigi.
„ 9.00 przemarsz na rynek gdzie oobędzie się dekoracja odznaczonych i defilada.
„ 9.45 Pokaz ćwiczebny Straży Poż. m. Król.-Huty.
„ 11.00 Obrady Związku Straży Pożarnych Wojewózztwa Śląskiego na Górze Hrabiego Redena.

Przerwa obiadowa.

„ 15.00 Zawody konkursowe Ochotn. Straży Pożarnych miejskich o nagrodę przechodnią
(warunki zawodów i ich regulamin, otrzymają straże za pośrednictwem Związków Powiatowych).
W tymże czasie, koncert orkiestry Polskich Kopalń Skarbowych pod osobistą batutą kapelmistrza p. Czaji.
„ 20.00 Koncert chóru urzędników miejskich m. Król.-Huty.
„ 21.00 Ogłoszenie rezultatów zawodów.

Godzina 22.00 Zabawa Taneczna w Wielkiej Sali na Górze „Hrabia Reden“.

Komitet Red. stanowią pp.: Baron .R, inż. Ekard E., Koszyk T. insp. Pachelski, Rzeźniczek M. Suchy J. Wiedemann F.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. Redaktor odpowiedzialny insp. B. PACHELSKI

Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA“ w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.